KRYSTIAN WĘGRZYNEK
https://orcid.org/0000-0003-4453-6731, Biblioteka Śląska

WSTĘP

Jak społeczeństwa pamiętają? Od takiego pytania zaczyna się książka Paula Connertona. Jego zdaniem pamięć społeczna funkcjonuje dzięki różnego typu ceremoniom upamiętniającym. Temu procesowi brytyjski antropolog i socjolog przeciwstawia podejście historyków do przeszłości:

> Badają dowody w sposób podobny do tego, w jaki prawnicy w sądzie przesłuchują świadków, wyciągając z nich informacje, których owe dowody nie zawierają w sposób jawny, lub nawet takie, które stoją w sprzeczności z bezpośrednimi stwierdzeniami, jakie one nasuwają.

Przed zbyt mocnym zawierzeniem pamięci przestrzega Jacques le Goff, francuski historyk i współzałożyciel Szkoły „Annales":

> Historyk musi być przy tym obecny, aby relacjonować, o czym się pamięta i co popada w zapomnienie, aby przekształcić to w materię przemyśleń i uczynić przedmiotem wiedzy. Nazbyt faworyzować pamięć to zanurzyć się w nieujarzmionym nurcie czasu.

Te dwa podejścia łączą oczywiście obszary wspólne, a przynajmniej ich punkty. Za przykład takiego nałożenia dwóch typów rekonstruowania przeszłości można uznać refleksję nad wydarzeniami, do których doszło w regionie po zakończeniu II wojny światowej, a które zyskały nazwę tragedii górnośląskiej. Uczestnicy debaty, którą w marcu tego roku z okazji 80. rocznicy tragicznych wydarzeń zorganizował Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej, dyskutowali właśnie o procesie przekształcania społecznej pamięci w refleksję historyczną w ostatnim ćwierćwieczu. Bo przecież oficjalna wersja wydarzeń, w ramach której fetowano m.in. rocznicę wyzwolenia Katowic w 1945 roku, była legitymizowana instytucjonalnie i utrwalana w tekstach PRL-owskiej kultury.

Tym kwestiom poświęcone są także dwa inne teksty publikowane na łamach tego numeru „Zarania Śląskiego": Grzegorza Wawocznego, wydobywającego nieznane dotychczas szerzej obrazy z Raciborza, praktycznie okupowanego przez Sowietów na początku 1945 roku, a także Michała Muszalika, recenzującego wydaną przez Bibliotekę Śląską książkę Sebastiana Rosenbauma i Bogusława Tracza *Punkt zwrotny. Rozmowa o roku 1945 na Górnym Śląsku*.

© Biblioteka Śląska

Są jednak kwestie, które nie przetrwałyby w społecznej pamięci, gdyby nie żmudna praca badaczy, przede wszystkim historyków, ale także naukowców z innych dziedzin. W tegorocznym numerze możemy zapoznać się z efektami ich pracy:

– archeologa Sławomira Kulpy, badającego kryptę Hochbergów znajdującą się w Kościele św. Mikołaja w Świebodzicach;

– historyczki sztuki Irmy Koziny, która podjęła się opisu funkcjonalistycznej architektury szkół województwa śląskiego z czasów międzywojnia;

– a także historyków badających dzieje szkolnictwa w powiecie toszeckim (Piotr Greiner), życie społeczno-gospodarcze Sosnowca na przykładzie rodziny Woźniaków (Agata Muszyńska) oraz genezę Parku Śląskiego w Chorzowie (Tomasz Borówka).

Oprócz tych różnorodnych obrazów regionu, wykraczających poza granice Śląska Górnego (świebodzicka krypta, przestrzenie sosnowieckie), czytelnik znajdzie jeszcze polemikę wokół modnego, ale i chyba ciągle kontrowersyjnego ostatnio pojęcia historii ludowej. Wystarczy przypomnieć, iż inicjująca ten trend *Ludowa historia Stanów Zjednoczonych* Howarda Zinna (pierwsze wydanie z 1980 roku) uznana została „drugą najmniej wiarygodną książką historyczną w sprzedaży", a samemu autorowi odmówiono prawa do miana historyka, tytułując go tylko „polemistą" (Arthur Schlesinger). Adam Leszczyński, autor *Ludowej historii Polski* (2020), komentując tę dyskusję, szczególną uwagę zwrócił na polityczną motywację tych zarzutów. Konserwatyści bowiem nie mogli się zgodzić z ideą Zinna, który pokazywał dzieje USA „jako nieprzerwane pasmo przemocy, wyzysku i aktów hipokryzji ze strony elit", a nie jako państwo, którego misją dziejową jest „szerzenie wolności na świecie". Ludową historię Górnego Śląska od kilku lat buduje Dariusz Zalega: w 2019 roku ukazał się jego *Śląsk zbuntowany*, w 2022 roku *Bez Pana i Plebana*, a w zeszłym roku publikacja, której już sam tytuł sugeruje rodzaj syntezy: *Chachary. Ludowa historia Górnego Śląska*. Obszerną polemikę z jego wizją regionalnej historii – dostrzegając jednocześnie zasługi ożywczego trendu – podejmuje Bogusław Tracz.

A zatem jaką historię społeczeństwo dziś dostaje? Czy ten „oddolny" sposób przedstawiania przeszłości stanie się tak mocno osadzoną w historiografii metodologią jak chociażby dokonania historyków ze szkoły „Annales"? Czas pokaże, bo – jak pisze Tracz – „historiografia nie lubi pośpiechu".

Zapraszam zatem do lektury, niespiesznej i uważnej

Krystian Węgrzynek

© Biblioteka Śląska